



Urodzony Król

Kroniki historii wyjawiają jedną wybitną postać - i tylko jedną - której życie i słowa pozostawiły niezatarte wrażenie w umysłach ludzkich, wrażenie, które poprzez wieki pogłębiło się tylko, a nie zatartło - postać, której imię zwraca obecnie uwagę Żydów i pogan, powodując ich do rozważania poważnego wszystkich faktów odnoszących się do życia tej osoby i do badania swych żydowskich pism i obserwowania, w jaki sposób proroctwa zostały wypełnione.

Chociaż Jego przyjście na świat było zaznaczone przez cudowne znaki, zapowiadające Jego majestat, jednak sposób Jego przyjścia w pokorze i poniżeniu nie odpowiadał nastrojowi ludzi ówczesnych, którzy oczekiwali wybawcy - wojownika, który by przyszedł z wielką okazałością, okryty chwałą.

Za dni Augusta cezara - jak się dowiadujemy z historii - „wszystek lud wyglądał przyjscia wielkiego króla, który miał powstać spośród Żydów. Rzymski poeta Wergiliusz (który był uważany za rzymskiego „Homera” i którego wpływ był bardzo znaczny) twierdził w swych poematach, że oczekiwane wówczas było dziecię z nieba, które miało wprowadzić „złoty wiek” i usunąć grzech.

Jednakowoż, gdy Jezus Nazareńczyk narodził się w skromnej gospodzie małego miasteczka Betlejem - skażone, pełne pychy oczekiwania ludzi - zarówno Żydów, jak i pogan - przeszkodziły im w przyjęciu tej nisko urodzonej osoby, która była przeznaczona do przeobrażenia życia ludzi i zaprowadzenia ich do źródła życia przez swą chwalebłą, zbawczą śmierć.

„Przyszedł do swoich, a swoi go nie przyjęli” - żaloszny ten komentarz uczyniony został przez naocznego świadka odrzucenia przez Izrael przyobiecane go Zbawcy, o którym wszyscy prorocy przepowiadali.

Zdarzyło się to, pomimo jasnych nauk Tory i wszystkich proroctw, które w sposób wyraźny przepowiadały przyjście Mesjasza na ziemię w postaci ludzkiej i od początku aż do końca zawierające przeszło 100 szczegółów odnoszących się do tego największego proroctwa.

Lecz jakie to były te pewne znaki dane na kilkaset lat naprzód przez proroków, po których należało rozpoznać prawdziwego Mesjasza?

Izajasz pisał: „Dlatego Bóg sam da wam znak - oto niewiasta pocznie i porodzi syna, i nazwie imię Jego Emanuel (Bóg z nami)”.

Jezus, który był poczęty w łonie Marii, dziewiczej matki

żydowskiej, pochodzący z linii Dawida, przez nadnaturalne zapłodnienie dokonane mocą Bożą, całkowicie niezależne od jakiegokolwiek pokolenia ze strony ludzkiego ojca - doskonale wypełnił to proroctwo. Jezus narodził się bez grzechu. Lecz powstaje pytanie: Jak to było możliwe? Czy Jego matka nie pochodziła z niedoskonałej, upadłej, ludzkiej rodziny? A jeśli tak, to w jaki sposób mogło wyjść coś czystego, nieskażonego z organizmu zarażonego grzechem? Rzymsko-Katolicki Kościół w swej nauce o niepokalanym poczęciu Marii, próbuje ustanowić wiarę, że matka Jezusa jest niepokalaną, bez skazy, doskonałą, aby w ten sposób udowodnić, że Jezus mógł być zrodzony czystym i odłączonym od grzeszników. Lecz my tak nie twierdzimy.

Przyznajemy, że matka Jezusa była członkiem rodzaju Adamowego w takim samym znaczeniu, jak wszyscy inni członkowie tegoż - że jej życie pochodziło z linii Adama, że ona odziedziczyła ludzkie słabości i wady i tak jak inni znajdowała się pod wyrokiem śmierci. Twierdzimy, że jedynym wyjątkiem był „człowiek Jezus Chrystus”. Pismo Św. podaje myśl, że wszelkie istnienia, żyjąca energia lub istota pochodzi od ojca, a nie od matki. Matka otrzymuje nasienie życia od ojca, dostarcza temu nasieniu zalążek komórki, z której powstaje kształt lub ciało i odżywia ten zalążek istoty tak długo, dopóki nie jest on zdolny uzyskać stanu niezależnego trwania, tzn. dopóki nie jest zdolny przyswajając sobie składników podtrzymujących życie, których dostarcza ziemia i powietrze. Gdy płód dojdzie do tego momentu, wtedy następuje narodzenie istoty. Życie - to tajemnicze coś, co nauka od wielu stuleci starała się zgłębić i określić - jest określone przez. Wszchemocnego, iż „jest w krwi”, tak więc nie może być życia bez krwi („albowiem życie jest we krwi” - 3 Mojż. 17:11).

Pismo Św. oświadcza: „Bóg uczynił z jednej krwi wszystkie narody ziemi”. Dziedzictwo grzechu przenoszone jest przez krew, a nie przez ciało. Chociaż Jezus otrzymał swe ciało z grzesznego rodzaju, On jednak mógł być bez grzechu w takim wypadku, o ileby ani jedna kropla krwi grzesznej z ludzkiej rasy nie znalazła się w Jego żyłach.

Dlatego Stwórca znalazł sposób, przez który Jezus mógł być całkowicie doskonałym co do ciała, tak aby mógł być dokładnie równoważną ceną za Adama i równocześnie, aby nie miał krwi grzesznej ludzkości w swych żyłach. To był wielki problem - narodzenie z dziewicy i tylko Przedwieczny mógł taki problem rozwiązać.

Dr M. R. de Haan pisze: „Obecnie jest to już ustalone,



że krew, która znajduje się w nieurodzonym jeszcze dzieciąciu, nie pochodzi od matki – lecz wytwarza się samodzielnie w załążku, na skutek wprowadzenia męskiego nasienia. Niezapłodnione jajo nie może nigdy rozwinąć krwi, ponieważ żeńskie jajo nie zawiera samo w sobie czynników istotnych do wytwarzania tej krwi. Dopiero po połączeniu się z męskim czynnikiem krew może być rozwinięta. Bardzo prostą ilustracją tego jest jajo kury. Niezapłodnione jajo jest takim samym „ovum” – tylko na większą skalę – jak ludzkie „ovum”. To niezapłodnione jajo, pomimo wylęgania (wysiadywania) nie rozwinię się nigdy; ono się zepsuje, lecz kurczę się nie rozwinię. Jednak jak tylko jajo to zapłodnimy przez wprowadzenie męskiego nasienia i wylęganie, objawi się życie w tym jaju. Po kilku godzinach ono wyraźnie rozwija się. Po małej chwili występują małe, czerwone smugi w jaju, wskazujące na obecność krwi.” To nigdy nie może się zdarzyć i nie zdarza się, o ile męskie nasienie nie połączy się z żeńskim „ovum”. Męski czynnik udzielił życia jaju.

Ponieważ tedy nie ma życia w jaju tak długo, dopóki męskie nasienie nie połączy się z nim, a życie jest we krwi, wynika z tego, że męskie nasienie jest źródłem krwi, siedliskiem życia. Przemyślcie to. Dla tej przyczyny dla rozwoju embrionu (zarodka) w łonie matki nie potrzeba dodawać ani jednej kropli krwi. Tak się rzecz przedstawia w świetle nauki. Matka dostarcza zarodkowi (nieurodzonemu jeszcze, rozwijającemu się niemowlęciu) pożywnych składników, potrzebnych do kształtowania się tego małego ciała, lecz cała krew, jaka się tworzy w tym małym ciele, wytworzona jest w samym zarodku i tylko jako rezultat udziału męskiego rodzica. Od czasu poczęcia aż do czasu urodzenia niemowlęcia ani jedna kropla krwi nie przechodzi od matki do dziecka, a łożysko, tj. masa utworzona z tymczasowej tkanki, inaczej zwana „popłód”, tworzące połączenie pomiędzy matką a dziećciem jest tak skonstruowane, że chociaż wszystkie rozpuszczalne, odżywcze składniki takie jak: proteina, tłuszcze, węglowodany, sole mineralne, przechodzą swobodnie z matki do dziecka, a nie zużytkowane produkty wracają z powrotem do obiegu matki, tak że normalnie nie zachodzi wymiana ani jednej kropli krwi. Cała krew, która jest w dziećciu, wytwarzana jest wewnątrz samego dziecka jako wynik wprowadzenia męskiego nasienia. Matka nie udziela żadnej krwi w ogóle.

Dlatego też nauka Pisma Św., że w wypadku Jezusa doskonałe życie (lecz nie ze źródła Adamowego) było przeniesione Boską mocą ze stanu przedwiecznego do stanu ludzkiego zarodka i że Jezus był zrodzony „świętym” (czystym i doskonałym), chociaż z niedoskonałej matki – jest logiczna i ma naukowe uzasadnienie. W ten sposób Jezus nie był skażony niedoskonałością umysłową, moralną i fizyczną, która była udziałem Jego matki wraz z całym rodzajem ludzkim. Jest to całkowicie rozsądne i, jak widzieliśmy, w zupełnej zgodzie nie

tylko z Pismem Św., lecz także z najnowszymi odkryciami naukowymi.

To wielkie cudowne narodzenie miało miejsce w Betlejem, o którym to zaszczytnym mieście prorok Micheasz pisał: „Z ciebie wynijdzie wódz, który będzie panującym w Izraelu, którego pochodzenie jest z dawnych czasów, od dni wiecznych”. Nikt tak nie był zrodzony jak JEZUS. Jego narodzenie było przepowiedziane i określone szczegółowo i zademonstrowane w taki sposób, aby można było żądać wiary od wszystkich, którzy szczerze i starannie rozważali, co te znaki oznaczały i kto się narodził.

Co więcej, żaden prorok w Izraelu nie powstał, który by przeczył oświadczeniom Jezusa. Wiemy, że Żydzi zawsze wierzyli w błogosławieństwo wszystkich narodów przez Mesjasza i prawdziwie On to uczynił i uczyni jeszcze w przyszłości w jeszcze większym zakresie.

Tak więc oglądajmy się wstecz, a nie naprzód, za Mesjaszem. Badajmy życie Jezusa przez zniesienie „zasłony” pomiędzy naszym Starym a Nowym Testamentem. Czy nasi mędrcy nie pisali, że „w przyszłym czasie Bóg objawi nową Torę, którą On ma dać przez Mesjasza”?

Ta nowa Tora została dana, lecz była ona książką zapieczętowaną dla Żydów z powodu wiekowego uprzedzenia przeciw naszemu Bratu Jezusowi, który umarł za nas. Jeśli my tylko zbadamy wszystkie fakty z Jego życia i porównamy je z pismami proroków, wtedy rozpoznamy, dlaczego bieg ludzkiej historii zawisnął na drzwiach stajenki w Betlejem i wtedy powitamy Jezusa z Nazaretu, Króla Żydowskiego.

Pogląd rabina żydowskiego na Jezusa

„Najstarsze i największe tradycje Izraela patrzą z przychylnością na męża z Galilei, który podobnie jak prorocy był gotowym dać swą duszę na śmierć, aby tylko Jego idee żyły po Nim. Jego szlachetne i wzniosłe cele nie zostały spełnione. Zresztą, czy kiedykolwiek były jakieś szlachetne idee spełnione?

Lecz my – Żydzi, dzisiaj z pewnością nie mamy powodu, aby żałować Jego przyjścia na świat, lecz przeciwnie, mamy wszelkie powody, aby oczekiwać czasu, gdy poselstwo tej godziny zostanie urzeczywistnione w życiu ludzkości. Nauczyciel z Nazaretu był naszym krewnym i przyjacielem, zarówno według ciała, jak i według ducha. My czcimy Jego pamięć, rościmy sobie pretensje, że pochodzi On z nas i z radością przyznajemy Mu to zaszczytne stanowisko, na jakie sobie zasłużył jako jeden z największych dobroczyńców ludzkości. Jak absurdalne i niemądre w tym wieku rozjaśnienia i rosnącej religijnej jedności byłoby opłakiwanie tego dnia, zamykanie oczu na światło, podobnie jak uparte dzieci, i widzenie tylko cienia naszej przeszłości. Jeśli



my, którzy jesteśmy dziećmi domu, do którego należą prorocy i którego misją jest ogłaszać pokój wszystkim narodom rozsiewamy nasienie niezgody i oburzenia pomiędzy swoimi, w czym tedy jesteśmy lepszymi od tych, którzy prześladowali naszych przodków za przestępstwa, których oni nie popełnili? Czy tego, którego pamięć czczą miliony ludzi i przez którego - stosownie do jednomyślnej opinii naszych najlepszych i najpoważniejszych uczonych starożytnych i nowożytnych - Boskie prawdy, należące do Izraela, rozeszły się pomiędzy narodami, mamy uważać w dalszym ciągu za

odpowiedzialnego za przestępstwa dokonane w Jego imieniu? Nie, my nie opłakujemy, lecz cieszymy się z tego, że Jezus się narodził, gdyż przez Niego, pomimo niedociągnięć i braków, pomimo przeróżnych uprzedzeń, które jeszcze zaciemniają ludzkie serca i umysły, ten świat jest nieskończenie lepszy i jaśniejszy, aniżeli byłby bez Niego.”

Rabbi Saleri
R-
„Straż”